

# „Tarcza antykryzysowa” uderza w lichwiarzy

3 kwietnia 2020

Ministerstwo zdrowia poinformowało o stwierdzeniu 203 nowych przypadków zakażenia koronawirusem w Polsce oraz o dwóch ofiarach śmiertelnych. Tym samym ogólna liczba zarażeń przekroczyła 3 tys.[SN]

Ministerstwo zdrowia za pośrednictwem Twittera poinformowało o stwierdzeniu kolejnych 203 zarażeń koronawirusem w Polsce i dwóch ofiarach śmiertelnych. Tym samym liczba zakażonych wzrosła do 3149. „Potwierdzone przypadki dotyczą: 125 osób z woj. śląskiego, 19 osób z woj. dolnośląskiego, 11 osób z woj. opolskiego, 10 osób z woj. wielkopolskiego, 10 osób z woj. podkarpackiego, 9 osób z woj. świętokrzyskiego, 5 osób z woj. warmińsko-mazurskiego, 5 osób z woj. małopolskiego, 5 osób z woj. lubelskiego, 3 osób z woj. pomorskiego oraz 1 osoby z woj. lubuskiego” – poinformował resort zdrowia na „Twitterze”. Poinformowano także o śmierci kolejnych pacjentów z koronawirusem. W sumie jest już 59 ofiar śmiertelnych, całkowita liczba zakażeń wynosi aktualnie 3149 przypadków.[SN]

Od 1 kwietnia do odwołania wychodzić z domu można tylko pojedynczo. Ograniczenie nie dotyczy osób, które muszą opuszczać mieszkanie w związku z dojazdem do pracy, wolontariatem na rzecz walki z COVID-19 oraz załatwianiem spraw niezbędnych do życia codziennego (np. niezbędne zakupy, zakup lekarstw, wizyta u lekarza, opieka nad bliskimi, wyprowadzenie psa). Obowiązuje zakaz zgromadzeń powyżej dwóch osób. Każda osoba do 18. roku życia może opuścić dom tylko pod opieką dorosłego opiekuna. Ograniczony został dostęp do parków, bulwarów i miejsc rekreacyjnych. Ograniczenia obejmują także zakaz przebywania na plażach i terenach zielonych, pełniących funkcje publiczne. Chodzi o parki, zieleńce, promenady, bulwary, ogrody botaniczne i zoologiczne.[SN]

Niestety, nie wszyscy stosują się do wprowadzonych przez rząd obostrzeń. Jak podaje RMF FM, policjanci od początku obowiązywania nowych zasad wystawili aż 460 mandatów za złamanie zasad przemieszczania się i gromadzenia. Zazwyczaj wysokość mandatów wynosiła 500 złotych. W 80 przypadkach Policja skierowała do sądu wnioski o ukaranie osób, które nie podporządkowały się ograniczeniom. Jak tłumaczy Mariusz Ciarka z Komendy Głównej Policji, „to były te sytuacje, gdzie osoby albo przemieszczały się w innym celu niż do zakładu pracy czy z zakładu pracy, czy w związku z pomocą udzielaną osobom mogącym być zarażonymi, czy niezwiązane z ważnymi potrzebami życiowymi, czy też te osoby grupowały się po prostu w więcej niż dwie osoby”.[SN]

Przypomnijmy, w przypadku łamania ograniczeń funkcjonariusze policji mogą kierować wnioski o ukaranie do sanepidu. Instytucja ta z kolei może ukarać grzywną w wysokości od 5 do 30 tys. złotych. Taka decyzja przy tym ma rygor natychmiastowej wykonalności.[SN]

Rządowa „Tarcza antykryzysowa” krytykowana jest praktycznie ze wszystkich stron, ale jedną z branż najbardziej obawiających się jej konsekwencji są lichwiarze. Firmy pożyczkowe uważają, że przytłaczająca większość podmiotów działających na tym rynku upadnie, bo zmiany prawne wprowadzają nowe limity pozaodsetkowych kosztów kredytu konsumenckiego. Przed podpisaniem przez prezydenta Andrzeja Dudę ustaw wchodzących w skład „Tarczy antykryzysowej”, media zalała fala oburzenia ze strony firm pożyczkowych i innych lichwiarskich instytucji. Alarmowały one, że przez zmiany związane z epidemią koronawirusa zbankrutować może nawet 90 proc. z takich podmiotów, a wszystko za sprawą propozycji Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.[A]

Instytucja doprowadziła do zmian, które oznaczają obniżenie rocznego limitu dla pożyczek udzielanych na więcej niż 30 dni z obecnych 55 proc. (25 proc. kosztów stałych plus 30 proc. uzależnionych od długości kredytu) do 21 proc. (15 plus 6

proc.). Sam limit na pożyczki nieprzekraczające 30 dni ma być sztywny i wynosić maksymalnie 5 proc. Łączne maksymalne koszty kredytowania bez względu na czas trwania umowy mają zmaleć do 45 proc. ze 100 proc.[A]

Do lichwiarzy dołączył się Związek Banków Polskich. Z jego stanowiska wynika, że co prawda dzięki limitom kredyt stanie się tańszy, ale z powodu niepewnej sytuacji gospodarczej i kłopotów z płynnością finansową kredytodawców będzie on tak naprawdę dostępny jedynie dla nielicznych. Samo cięcie limitów ma zresztą spowodować, że firmy działające w branży lichwiarskiej cała działalność nie będzie się opłacała. Ponadto przedstawiciele tego rynku ostrzegają przed powstaniem szarej strefy.[A]

Na zlecenie „Dziennika Gazety Prawnej” trójka prawników rozwiewała najczęściej pojawiające się wątpliwości związane z przegłosowaną przez Prawo i Sprawiedliwość oraz Platformę Obywatelską „Tarczą antykryzysową”. To niezbyt wesoła informacja dla pracowników, bo zmiany prawne pozwalają pracodawcom na arbitralną decyzję między innymi o obniżeniu wynagrodzenia.[A]

Specjaliści przepytani przez gazetę informują między innymi, że pracownicy nie mają żadnego wpływu na decyzję pracodawcy o wprowadzeniu przestoju ekonomicznego albo obniżenia czasu pracy. Co prawda zdaniem ekspertów takie rozwiązania powinny być konsultowane przez stronę społeczną, czyli nie obejmować jednak niektórych zawodów, czego jednak trudno spodziewać się w obecnej sytuacji. Podobnie jest oczywiście z wynagrodzeniem. Przedsiębiorca może je obniżyć po prostu na mocy swojej własnej decyzji i ze skutkiem natychmiastowym, więc nie musi nawet wręczać żadnego dokumentu dotyczącego zmian w umowie o pracę. „Konsultacje ze stroną społeczną” są też zalecane w przypadku maksymalnego okresu obniżenia wynagrodzenia. W praktyce firmy mogą uczynić to na wiele miesięcy, przy czym państwo będzie pokrywać część wynagrodzeń tylko przez trzy miesiące.[A]

Sytuacji nie zmieni nawet dotacja pochodząca od starosty, który może przyznać pieniądze w związku ze szczególnie trudną sytuacją danej firmy. Mimo budżetowej dotacji przedsiębiorca może zdecydować się na cięcia etatów i wynagrodzeń na mocy zmian wprowadzonych w Kodeksie pracy. Co najbardziej bulwersujące, biznesmeni po otrzymaniu publicznych funduszy nie muszą przekazać ich osobom zatrudnionym w swojej firmie.[A]

Tzw. tarcza antykryzysowa przeszła przez Sejm, przez Senat, ponownie przez Sejm – który wyrzucił główne senackie poprawki – a na koniec podpisał ją prezydent Duda. Teraz każdy obywatel, który zastanawia się, czy mógłby skorzystać z pomocy państwa w dobie pandemii, może zapoznać się z poradami na rządowym portalu. Niektóre wprowadzają konsternację. Autorzy witryny podzielili potencjalnych poszkodowanych na grupy i przypisali każdej kilka propozycji działań wynikających z zapisów tarczy. Na wstępie można zapoznać się z opcjami wsparcia dla biznesu, dla pracowników oraz w szczególności dla zatrudnionych w sektorach organizacji pozarządowych i kultury. Można też kliknąć w pole czwarte, „dodatkowe wsparcie”. Tam wskazano kolejne grupy i struktury społeczne, w które uderza kryzys, przypisując każdej porady i rozwiązania.[S]

Najwięcej rad znalazło się w rubryce przeznaczonej dla samorządowców, których portal zawiadamia m.in. o zatrzymaniu biegu postępowań administracyjnych, o przedłużeniu terminu przygotowania planów zagospodarowania przestrzennego, wyłożenia uchwał krajobrazowych czy o możliwości zdalnej pracy rad gminnych. Przypomina się również o możliwości dofinansowania z PFRON terapii zajęciowych czy centrów pomocy dla osób z chorobami psychicznymi. Sektorowi turystycznemu, któremu ograniczenia w przemieszczaniu się i zamknięcie hoteli odebrały większość przychodów, przypomina się o mechanizmie obniżenia kosztów umowy ubezpieczenia podróży oraz o tym, że turystom odwołującym wycieczki można proponować voucher na później zamiast zwrotu pieniędzy. Są propozycje dla branży

budowlanej i uspokajające zapewnienia dla cudzoziemców, że ich zezwolenia na pobyt czasowy w Polsce automatycznie przedłużono.[S]

Na samym jednak początku rządowa witryna raczy wchodzących „dobrą propozycją” dla bezrobotnych. Cytujemy w całości, co ma im do powiedzenia rząd: „Poznaj korzystniejsze warunki mikropożyczki na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Środki z pożyczki możesz przeznaczyć na wszystkie wydatki mające związek z uruchomieniem biznesu”. Dla pewności sprawdzamy, czy w dziale dla pracowników nie ma rad dla tych, którzy właśnie pracę stracili (a niedługo będą to miliony ludzi). Niestety, nic z tych rzeczy. Zamiast tego można natrafić na cokolwiek naciąganą informację, iż osoby na umowach cywilnoprawnych (śmieciowych) otrzymają środki, które zrekompensują utratę przychodów. Przypomnijmy, że dla takich osób „tarcza antykryzysowa” przewiduje jedynie jednorazowe świadczenie w wysokości nieznacznie przekraczającej 2 tys. złotych, więc trudno doprawdy mówić o rekompensacie.[S]

„Nawet Leszek Miller nie był tak bezczelny” – pisze na „Facebooku” publicysta ekonomiczny Piotr Wójcik, komentując takie „dobre rady” dla bezrobotnych. „Stoimy przed ryzykiem kilkumilionowego bezrobocia, już teraz ludzie masowo tracą pracę, tymczasem co bezrobotnym ma do zaproponowania rząd w sytuacji, gdy zasiłek wynosi 800 zł, a prawo do niego nabywa 16 procent bezrobotnych? Nie można wychodzić z domu, chyba że do sklepu (albo do roboty, rzecz jasna), nie można też zbliżyć się do ludzi na odległość bliższą niż 2 metry, a bezrobotnym rząd proponuje zakładanie firm” – zauważa dalej Wójcik. O tym, że rząd powinien w dobie kryzysu wyciągnąć rękę przede wszystkim do najsłabszych – pracowników, bezrobotnych, właścicieli małych biznesów takich jak kwiaciarnia czy salon fryzjerski – mówił 1. kwietnia w debacie w TVN24 poseł Lewicy Adrian Zandberg. Rządowi, jak widać, daleko od takiej filozofii.[S]

Autorstwo: Sputnik [SN], Autonom [A], Małgorzata Kulbaczevska-

Figat [S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [SN], Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)  
[A], [Strajk.eu](#) [S]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net